

Anna Maria Jopek, Szczęście

Tak łatwo z rąk wymyka się. Ucieka wciąż, znika
we mgle. A ty chcesz na własność mieć. Chcesz
zamknąć na klucz. Przed światem schować.
Skryć jak skarb, swój prywatny skarb. Niemożliwe.
Bo szczęście to przelotny gość. Szczęście to piórko
na dłoni, co zjawia się, gdy samo chce i gdy się
za nim nie goni. Tym więcej chcesz im więcej masz.
Wymyślasz proch, chcesz sięgnąć gwiazd.

Lecz to nie to, to nie tak.

Ciągle czegoś nam brak do szczęścia, wciąż nam brak,
tak zachłannie brak. Otwórz oczy. Szczęście to ta
chwila co trwa, niepewna swojej urody. To zieleń drzew,
to dzieci śmiech. Słońca zachody i wschody.

Więc nie patrz w dal, bo szczęście jest już obok nas.
W zwyczajnym dniu, w zapachu domu, wśród chmur,
w ciszy traw. Szczęście to przelotny gość, przebłysk
słonecznej pogody. I dużo wie, kto pojął, że szczęście
to garść pełna wody.